Rok 33. Poznań, niedziela 8 sierpnia 1915. Nr. 179

# WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

# Wojna światowa.

### Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z dnia 6-go sierpnia.

Zachodni plac wojny.

Walka przy Lingekopf i na południe trwa jeszcze. Wskutek naszych strzałów cztery nieprzyjacielskie statki powietrzne zostały zmuszone do wylądowania, jeden z nich spalił się, drugi został rozstrzelany w kawały. Na wybrzeżu hidroplan francuski z swoją załogą dostał się w nasze ręce.

Wschodni plac boju.

W Kurlandji w okolicach Popiela (60 kilometrów na północ-wschód od Poniewierza) oraz pod Kowarskiem i Kurkle (na północ wschód od Wilkomierza) odbyły się pomyślne dla nas potyczki konnicy. Na froncie Narwi na południe od Łomży armje niemieckie, pomimo zaciętego oporu Rosjan, czynią dalsze postępy. Pomiędzy ujściem Buga a Nasielskiem wojska przeznaczone do osaczenia Modlina przełamały pozycję nieprzyjacielską na południe od Blendostowa i posunęły się ku dolnej Narwi. Nasza eskadra statków powietrznych zasypała bombami zakłady kolejowe w Białymstoku.

---

Jak wspomniano w sprawozdaniu czwartkowem, Rosjanie wyparci z linji zewnętrznej i wewnętrznej fortyfikacji warszawskich, przyczem miasto pod żadnym względem nie ucierpiało, opuścili je i cofnęli się do Pragi na prawy brzeg Wisły. Stąd ostrzeliwują oni od czwartku rana wnętrze Warszawy silnie z armat i karabinów; zdaje się, że Rosjanie szczególnie zmierzają do zniszczenia starego polskiego zamku królewskiego. Wojsk naszych w mieście o wielkości Warszawy, taki rozstrzelany ogień naturalnie nie przyprawia o żadne straty. Wobec tego jednak nie bardzo można wierzyć w szczerość przyrzeczenia rosyjskiego, że ewakuacja stolicy polskiej nastąpiła ze względu ochrony.

---

Południowo-wschodni plac boju.

Nasze wojska, które posunęły się po za Wisłę, zajęły kilka stanowisk nieprzyjacielskich. Nieprzyjacielskie kontrataki pozostały bez skutku. Armie generała marszałka polnego Mackensena postępują nadal naprzód w pościgu za nieprzyjacielem, który stawia opór. Na północy wschód od Puław wojska austrjackie, pod Sawinem na północ od Chełma, wojska niemieckie wyparły nieprzyjaciela z zajętych stanowisk.

---

Nie sprawdziły się wiadomości, że Warszawa, stolica polskiej myśli, polskiej kultury i polskiego życia pozostanie nie zniszczoną. Jak wynika z dziś podanego komunikatu niemieckiego, Rosjanie z przedmieścia Pragi ostrzeliwują Warszawę. Ogień ich dział skierowany jest na zamek królewski, skutkiem tego ostrzeliwania ucierpi wielce dzielnica Warszawy Stare Miasto. Z prawdziwym żalem zapisujemy tę wiadomość, tem więcej, iż ostrzeliwanie Warszawy przez Rosjan jest dziełem prostego wandalizmu, a nic im nie pomoże. Warszawa przeżywa obecnie groźne chwile, przechodziła je już w porozbiorowych czasach nieraz a zawsze przetrwała je z godnością, to też nie wątpimy, iż z tych strasznych zapasów, jakie toczą się w jej murach, wyjdzie zwycięsko.

### Odznaczenie księcia Leopolda.

Monachjum. Książę Leopold doniósł telegraficznie królowi bawarskiemu o zajęciu Warszawy. Król nadał księciu wielki krzyż orderu Maksymiljana Józefa.

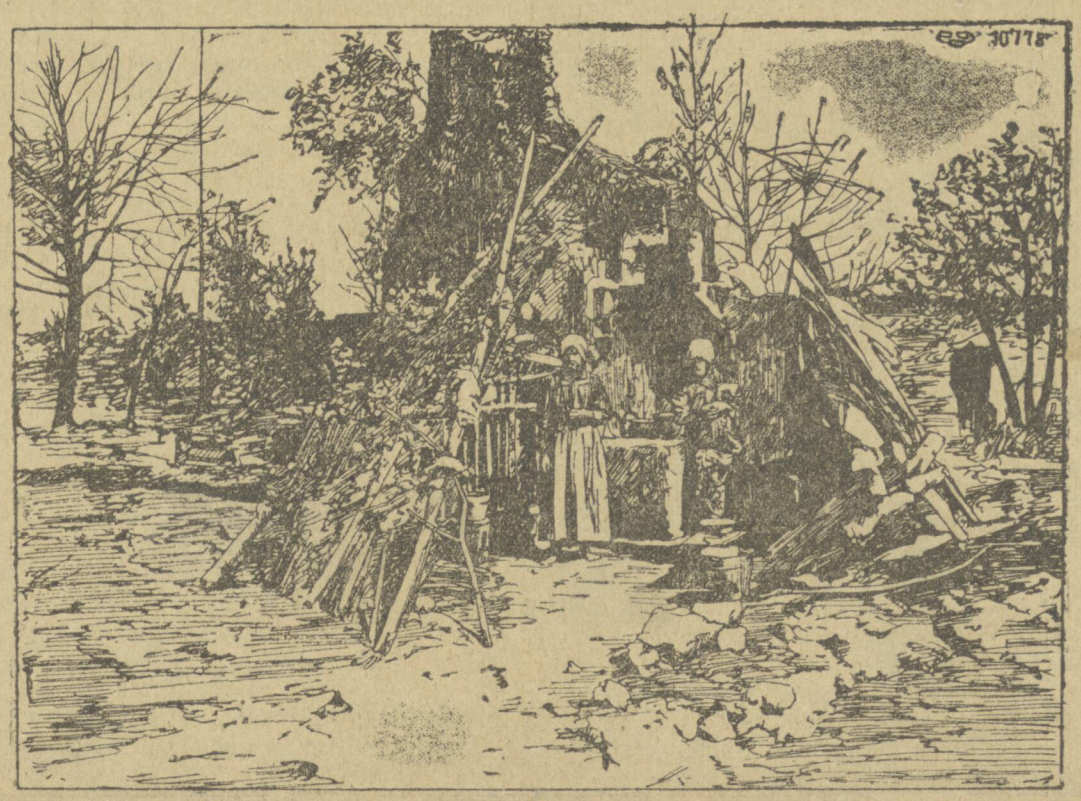

**Polscy uchodźcy.**

Obrazek nasz przedstawia uchodźców z Królestwa Polskiego, którzy teraz wróciwszy do kraju, znaleźli wszystko zniszczone. Na jako tako utrzymanych ogniskach gotują pożywienie.

### Odezwa burmistrza Krakowa.

Wiedeń. Biuro Telegraficzne Wolffa donosi: Prezydent miasta Krakowa, gdzie również były demonstracje, wydał odezwę, w której powiada: „Obywatele! Udzielamy wam radosnej nowiny, że Warszawa po 100 latach oswobodzona z niewoli. Granice, które cały wiek dwie starosławne stolice Polski dzieliły, dziś już nie istnieją. Niechaj Bóg błogosławi naszego monarchę i bohaterską armję za to, żeśmy tego dnia uroczystego dożyli, który naszemu narodowi daje nadzieję złotej przyszłości".

### Demonstracje w Wiedniu.

Przed ministerjum wojny kilka tysięcy osób urządzało w czwartek wieczorem demonstracje patrjotyczne. Oddział legjonów polskich maszerujący przez ulice ku dworcowi urządził manifestację przed niemieckim konsulatem generalnym. Powitany był owacyjnie przez tłumy.

### Prasa niemiecka po zajęciu Warszawy.

Berlin. Ton prasy niemieckiej utrzymany w nastroju wielkiego tryumfu, zaznaczonego zdobyciem dwóch twierdz, warszawskiej i dęblińskiej. Z tego wszystkiego, co mówią dzisiaj pisma berlińskie, przebija się nad to wyraźnie wiara w ostateczne pokonanie kolosa, który rok temu rozpoczął zalewać okolice Prus Wschodnich i uwydatnia się dążność, aby mniej uświadomionej lub inaczej wierzącej ludności uwydatnić całą doniosłość tak wielkiego sukcesu armji sprzymierzonych. Nie wszystkie pisma wspomniały o tem, że Warszawę zamieszkuje rdzenna ludność polska, której nie należy podbijać orężem, nie wszystkie wypowiedziały się jasno, jakie stanowisko zajmować winien zwycięzca wobec tych, na których skutki wojny odbijają się w najstraszniejszy i najokropniejszy sposób. Podczas gdy „Lokal Anzeiger" ogranicza się na podanie kilku rysów charakteryzujących Warszawę i nie zapomina nawet o słynnym na cały świat balecie warszawskim, a o ludności polskiej powiada tylko tyle, że nienawidzi ona z całej duszy swych dotychczasowych ciemiężycieli i posuwa się w swej zajadłości do tego stopnia, że gdy się do niej przemawia po rosyjsku, nie otrzymuje się odpowiedzi — i — że nareszcie spełnia się wiara ludu polskiego i Bóg znowu otoczy go swoją pieczą. — „Berliner Tageblatt", sięgając dalej i wczuwając się głębiej w duszę narodu, powiada co następuje: „Silne wrażenie musi zrobić wypędzenie Rosjan z polskiej stolicy na wszystkich Polaków. Franciszek Neumann w swojej ostatniej „Hilfe" napisał bardzo taktowny artykuł o uczuciach, z jakiemi narody, znajdujące się pomiędzy walczącemi, jak Polacy i Czesi przyglądają się tej walce. Ich uczucia nie mogą żadną miarą być natury tak prostej i zwyczajnej, jak uczucia walczących „wielkich narodów". Słusznie wymaga Neumann, abyśmy starali się zrozumieć duszę tych narodów i ich rozczepionych nastrojów. Chociaż jeszcze nie pora mówić o ostatecznych losach Polski, to przecież wolno wymagać, aby ich oszczędzać i unikać wszelkich niepotrzebnych ostrości. Bo to jedno przecież można przypuszczać, że w duszy każdego świadomego Polaka współdziała uczucie zadowolenia z upadku stuletnich rządów ucisku wykonywanego przez knut w stolicy Polski. Historja, kultura, religja łączą Polaków z zachodem i chociaż istnieje także stronnictwo polskie, które wyczekuje zbawienia od związku z Rosją, to nieubłagalny rozwój wypadków nie jest tego rodzaju, żeby miał utwierdzić to stronnictwo w swojem przekonaniu i wzmocnić jego wpływ w narodzie polskim. Zadanie mądrej i przewidującej polityki musi być odwołanie polskości, która miała stać się awangardą panslawizmu, do jego naturalnego przeznaczenia, aby stać się najdalej na wschód wysuniętym posterunkiem kultury zachodniej przeciw napół azjatyckiej Rosji."

### Wieści z Warszawy tuż przed zajęciem.

Berlin. Na tydzień przed wkroczeniem armji sprzymierzeńców do Warszawy zostały na ścianach domu ponalepiane obwieszczenia, wzywające ludność pospolitego ruszenia do stawienia się do poboru wojskowego. Wezwanie to było treści następującej: W wykonaniu rozkazu najwyższego powołuje się wszystkich uczestników pospolitego ruszenia pierwszej kategorji, którzy nie byli powołani przed ukończeniem 43 roku, oraz wszystkich wolnych od powołania uczestników pospolitego ruszenia, którzy sami dobrowolnie pragną wstąpić do wojska. Powoływani uczestnicy pospolitego ruszenia pierwszej kategorji powinni stawić się na punkt zborny powiatowego naczelnika wojskowego w Warszawie w dniu mobilizacji, w sobotę dnia 24 lipca, mając przy sobie bilety o należenie do pospolitego ruszenia lub świadectwo o spełnieniu powinności wojskowej.

Wszystkie instytucje i osoby, w których pracują powoływani uczestnicy pospolitego ruszenia, powinni niezwłocznie zakończyć z nimi obrachunki i wydać im bilety, o ile je posiadają, o należeniu do pospolitego ruszenia.

Jak z powyższego rozkazu wynika, zabrali Rosjanie przed opuszczeniem Warszawy wszystkich wogóle zdolnych do noszenia broni mężczyzn w wieku od 18 do 43 roku życia.

### Kotolicki arcybiskup nie wyjechał z Warszawy.

Wiedeń. „Polnische Centralkorrespondenz", organ wiedeńskiego koła polskiego, donosi: W tych dniach gazety głosiły, że warszawski arcybiskup wyjechał wraz z kapitułą do Piotrogrodu. To doniesienie należy uzupełnić. Warszawa była siedzibą dwóch arcybiskupów: rzymsko katolickiego i prawosławnego. Pierwszy, ksiądz arcybiskup Kakowski, pozostał oczywiście w Warszawie, gdyż każdy ksiądz katolicki wytrwa na stanowisku, chyba, żeby go wprost zmuszono do opuszczenia takowego. Galicja dostarczyła już na to dowodów. Zresztą polski książe kościoła niema powodu do ucieczki przed wojskami sprzymierzonemi. Opuścił Warszawę natomiast prawosławny arcybiskup Mikołaj, ze względów zrozumiałych, jako czynnik urzędowego systemu rusyfikacyjnego i wprost urzędnik.

### Z okolic Warszawy.

Berlin. W okolicach Warszawy, we Włochach, Utracie, Pruszkowie i dalej żniwa są już prawie ukończone. Żyta skoszone leżą ułożone w mendele, w niektórych okolicach zwiezione są już do stodół. Tylko jęczmień, pszenica, owies i inne płody, których sprzęt dokonywa się później, stoją jeszcze nietknięte.

W pobliżu chat zgromadzone są krowy, konie, nierogacizna i t. p. Wielu okolicznych i zamożniejszych włościan, których nie dotknęła pożoga wojenna, współczując niedoli współbraci, przyjmuje chętnie do swoich posiadłości inwentarz żywy rolników, których zmusiła do opuszczenia siedzib wojna.

### Na dzień przed opuszczeniem Warszawy przez wojsko rosyjskie.

Berlin. Jak już donosiliśmy wycofały się władze wojskowe i władze cywilne rosyjskie z Warszawy w dniu 25 lipca. Z dnia 24 otrzymujemy z Warszawy szereg ciekawych wiadomości,

wskazujących na to, że w Warszawie aż do ostatniej chwili panował spokój i że ludność przygotowywała się na wkroczenie wojsk sprzymierzeńców.

### Jak został zajęty Żyrardów.

Berlin. W „Kurjerze Warszawskim" z dnia 25 lipca znajdujemy następujący opis zajęcia Żyrardowa przez wojska niemieckie:

„Wojska niemieckie, które były już w sobotę ubiegłą wieczorem pod osadą wkroczyły do Żyrardowa w niedzielę o godzinie 4 rano. Nie wielki oddział, złożony z 40 do 50 kawalerzystów wjechał do lasku sokólskiego na ulicę Długą. Żołnierze jechali z tępa, trzymając broń, gotową do strzału; inni mieli długie dzidy. Objechawszy kilka ulic, zatrzymali się przed kościołem, poczem wyjechali za miasto. Wkrótce ukazały się dwa większe oddziały wojsk nieprzyjacielskich. W osadzie panowała cisza, tylko nad fabryką żyrardowską unosiły się kłęby czarnego dymu. Paliły się: gazownia, tkalnia mechaniczna, wyrobów kolorowych i inne. W obawie aby ogień nie przeniósł się na domy prywatne mieszkańcy urządzili obronę na własną rękę, zalewając płonące budowle wodą, przynoszoną kubłami z poblizkiej rzeki. W hydrantach, z których dawniej czerpała wodę straż, wody nie było. Straży ogniowej w Żyrardowie niema, wyjechała ona do Warszawy. W Żyrardowie spłonął tylko jeden dom prywatny, położony przy torze kolejowym należący do hrabiego Sobańskiego, właściciela dóbr „Guzów". W domu tym zamieszkiwał oficjalista rolniczy. Pozostałe budynki pozostały nietknięte. W mieście utrzymuje porządek milicja, do której między innymi należą urzędnicy fabryczni. Utworzeniem milicji zajął się energicznie proboszcz miejscowy ksiądz Włodzimierz Taczanowski. W Żyrardowie pozostali księża Józef Tomaszczyk, Franciszek Kawiecki i Karol Biederman, proboszcz parafji Bolimów, który przebywa w Żyrardowie już 7 miesięcy t. j. od czasu kiedy wojska niemieckie zajęły Bolimów.

### Odwrót armji rosyjskiej.

Paryż. Francuscy krytycy wojskowi omawiają kwestję, czy odwrót armji rosyjskiej może być dokonany bezpiecznie. Oświadczają oni, że z powodu przełamania linji narwiańskiej i zdobycia kolei Lublin—Chełm położenie wojsk rosyjskich, stojących jeszcze na przestrzeni Warszawy jest niebezpieczne. Zagrożenia oskrzydleniem wojska niemieckie dokonały. Niewiadomo, jakie ma plany w. ks. Mikołaj, aby ujść okrążeniu. Atoli nie można oddawać się złudzeniom. Drogi w Polsce nie są takie, ażeby na nich można wykonać tak olbrzymi odwrót bez paniki. Problem, który Rosjanie mają do rozwiązania, aby utrzymać związek z armjami, jest bardzo trudny.

### Ogólna mobilizacja w Syberji.

Genewa. „Petit Journal" otrzymuje zawiadomienie z Władywostoku, że ogólna mobilizacja w całej Syberji obwołana będzie za kilka dni. Dotychczas mobilizacja ogólna, w całem rosyjskiem imperjum, nie była obwołana.

### Przeszkody we fabrykacji amunicji w Anglji.

Londyn. „Morning Post" z dnia 30 lipca rozwodzi się nad brakiem cynku w Anglji wskutek czego ministerstwo amunicji nie może wyrabiać dosyć amunicji. Cena cynku w Londynie wynosi obecnie 102 funty szterlingów za tonę, podczas gdy w Niemczech 22½ funta szterlinga za tonę. Prasa angielska skarży się na to, że francuska spółka metalowa skupiła zapasy cynku w Ameryce a do tego wielkie zapasy rudy cynkowej w Australji, wskutek czego panuje nad światowym rynkiem cynkowym. Prasa angielska żąda przeto reorganizacji.

### „Nieograniczony" wywóz zboża z Rumunji.

Bukareszt. Pismo rumuńskie „Adwerul" dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół handlowych, że w sprawie ponowego wolnego wywozu Rumunji zboża wszelkich gatunków zapadła już ostateczna uchwała. Gabinet rumuński zasadniczo zezwolił na nieograniczony wywóz zboża poza granicę kraju. Jeszcze przed kilku dniami donoszono tylko o wywozie częściowym.

### Walki w Lesie Argońskim 13 i 14 lipca 1915.

V.

Z głównej kwatery piszą:

Część lasu Argońskiego położona na północ i na wschód od Biesme przedstawia się jako długi, z północy zachodu na południe wschód ciągnący się pas gór spadający stromymi a głębokimi wąwozami w doliny rzek Aire i Biesme.

Bieg drogi rzymskiej idzie mniej więcej szczytami. Najwyższego szczytu grzebienia tych gór dosięga droga rzymska przy punkcie 285. A Argony podzielone są jak gdyby wałem ciągnącym się ku północy wschodowi — punkt 263 — i ku zachodowi — La Fille morte — równoległym do drogi Varennes — le Four de Paris, na część północną i południową. Wzgórze przy punkcie 285, słabo zalesione i bez podszycia, tworzy punkt obserwacyjny, z którego ma się szeroki widok na całe Argony i po za nie nawet ku wschodowi na wyżyny na północ od Varennes, na zachód na wschodnią Szampanję.

Odpowiednio do położenia tego posiadanie grzbietu 263—285 — la Fille morte jest wielkiego wojskowego znaczenia dla wojsk walczących w Argonach. Kiedy w ostatnich dniach września Niemcy wtargnęli do Argonów, udało się niektórym patrolom i mniejszym oddziałom dotrzeć przejściowo do punktu 285. Już wieczorem 29 września musiały się jednak przed przemagającemi siłami nieprzyjacielskiemi cofnąć.

Od tego czasu wyżyny te były w posiadaniu Francuzów. Pierwotne stanowiska ich rozciągały się na kilometr mniejwięcej ku północy. W zaciętych walkach na początku stycznia i w połowie lutego odrzuciły niemieckie wojska na całym froncie, od Bolante aż do punktu 263, nieprzyjaciela o kilkaset metrów w tył. Ze szkicu powyższego mieć można wyobrażenie o stanowiskach Francuzów, w których aż do lipca się znajdowali.

Podczas gdy w zwycięskich walkach od 20 czerwca do 2 lipca w zachodnich Argonach Francuzi ze stanowisk swych Labordére Central Cimetiére-Bagatelle wyparci zostali na wzgórza przy dolinie rzeki Biesme, we wschodnich Argonach gotowały się niemieckie wojska do szturmu na dominujące stanowiska przy punkcie 245 i Fille morte. Widziano jasno, że gdyby to się udało, Niemcy stanęliby na całym froncie argońskim, począwszy od okolicy na północ od Vienne le Chateau aż do Boureuilles na stanowiskach tak silnych, że tworzyliby żelazną ścianę, o którą każdy atak Francuzów rozbić by się musiał.

## Od Komitetu niesienia pomocy

### w Królestwie Polskiem

otrzymujemy następujące sprawozdanie:

I.

Jak to już raz zaznaczyliśmy w pierwszem sprawozdaniu naszem, straty materjalne spowodowane wojną w Królestwie Polskiem rozdzielają się bardzo nierównomiernie na rozmaite okolicy, a poniekąd i na rozmaite warstwy ludności. Nędza i głód zagrażały i zagrażają po dziś dzień głównie miastom, zburzonym jak Kalisz i takim, w których ludność żyła z pracy po wielkich fabrykach, lub utrzymywała się z domowego przemysłu i rękodzielnictwa. Nie mniejsza oczywiście ogólna panuje bieda tam, gdzie srożyły się i srożą się jeszcze bitwy. Miejscowości zaś takich i całych takich okolic dziś coraz więcej w miarę rozszerzającego się terenu walki.

Zaraz przy pierwszym objeździe Królestwa Polskiego delegaci komitetu rozdzielili pewną ilość pieniężnych zapomóg wszędzie, dokąd dotrzeć mogli, tak w części Królestwa zajętej przez armję niemiecką, jak i w części zajętej przez armję austrjacką. Chcąc zaś pomoc niesioną ludności tamtejszej na pewnych i stałych oprzeć podstawach, weszli w porozumienie z komitetami ratunkowemi miejscowemi już istniejącemi, a gdzie takich nie było, stworzyli nowe i uzyskali tak dla dawnych, jak i dla nowo utworzonych potwierdzenie władzy rządowej. W części więc Królestwa po lewym brzegu Wisły, podlegającej cywilnej administracji niemieckiej, w każdym powiecie i w każdem większem mieście są dziś komitety, będące naszemi wykonawczemi organami. Za pośrednictwem naczelników powiatowych jesteśmy w ciągłej styczności z temi komitetami. Jedynie też dzięki zapobiegliwej, starannej i sumiennej pracy tych komitetów możemy działać skutecznie. Ale dla praktycznych i technicznych względów musieliśmy działalność naszą, obejmującą zrazu całe okupowane Królestwo Polskie, ograniczyć do tej jego części, która zajętą jest przez armję niemiecką, pozostawiając opiekę nad częścią zajętą przez armję austrjacką książęcobiskupiemu komitetowi krakowskiemu. Zwróciliśmy się przeto do tegoż komitetu z propozycją takiego terytorjalnego podziału naszej obopólnej ratunkowej akcji i z prośbą o wzajemne porozumiewanie się.

Tych kilka ogólnych uwag niechaj posłuży do wyrobienia zbiorowego poglądu na dotychczasowe rozdawnictwo funduszów, przeznaczonych dla niesienia pomocy Królestwu Polskiemu.

Przechodząc do szczegółów, to przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że od chwili, gdy komitety miejscowe regularnie funkcjonować poczęły, to jest od połowy marca, rozdział zapomóg wszelkiego rodzaju odbywa się przez ręce komitetów, które każdą prawdziwą potrzebę na miejscu sprawdzić mogą i rzeczywiście sumiennie sprawdzają. Zasadniczo dąży się do tego, aby pomoc głodnym dawaną była pod postacią ciepłej i pożywnej strawy, albo przynajmniej w artykułach żywności, a nie w pieniędzach. Wyjątkowo tylko odstępowaliśmy od tej zasady, godząc się na rozdawanie zasiłków pieniężnych nędzy wyjątkowej, jak n. p. w niektórych zniszczonych wsiach włościańskich w powiecie kutnowskim, a zwłaszcza w powiecie gostynińskim i tam, gdzie wśród świstu kul i huku armat o zakładaniu jakiejś kuchni ludowej mowy być nie mogło i gdzie pomoc naszą mogliśmy nieść tylko przez przypadkowe pośrednictwo ludzi dobrej woli. Tylko też dwa razy daliśmy większe sumy nie na zakupno chleba, ale na inne potrzeby ludności. Raz mianowicie przyznano komitetowi łęczyckiemu 6314 marek na nabycie ziarna do siewu dla 189 włościan, pozbawionych wszystkiego. Drugi raz pożyczono 50 000 marek komitetowi w Sosnowicach w tym celu, by bony pieniężne, wydane przez miasto Sosnowice, mogły być zrealizowane bez straty dla ich posiedzicieli. O zwrot zresztą tych pożyczonych pieniędzy obawy nie ma. Powinny one być odliczone od ogólnej sumy dotychczasowych wydatków, wynoszącej 474 539 marek.

Odliczywszy te 50 000 marek i odliczywszy nadto jeszcze 20 000 marek, przesłane książęco-biskupiemu komitetowi krakowskiemu, wedle rozporządzenia komitetu szwajcarskiego, który miał prawo niemi dysponować, pozostaje 404 539 marek właściwego ogólnego wydatku po dzień 1 lipca. Tę sumę w najznaczniejszej części zużytkował komitet na to, aby w dosłownem tych słów znaczeniu: głodnych nakarmić. Dzieje się to głównie w tanich, a właściwie najczęściej bezpłatnych ludowych kuchniach.

Gdzie jeszcze przed pierwszem przybyciem delegatów komitetu istniały miejscowe komitety, tam też były zazwyczaj i takie kuchnie. Ale wszędzie walczyły z brakiem funduszy i dla tego pomimo nieraz podziwienia godnej zapobiegliwości, poświęcenia i ofiarności tych którzy je założyli i utrzymywali, nie mogły w dostatecznej mierze zadość uczynić wszystkim naglącym potrzebom, częstokroć stały nawet przed alternatywą zamknięcia. Łatwem więc poniekąd było zadanie naszego komitetu. Trzeba było tylko nie dać upaść tak wzorowym organizacjom, lecz je rozszerzyć i ilość ich zwiększyć. Dzisiaj na terenie tak zw. „okupacyjnym" po lewym brzegu Wisły kuchnie są prawie wszędzie, gdzie są prawdziwie głodni i potrzebujący. Mają takie kuchnie nie tylko znaczniejsze miasta, jak: Będzin, Częstochowa, Kalisz, Kutno, Łódź, Łowicz, Pabianice, Sieradz, Sosnowice, Zduńska Wola, Zgierz, lecz także mniejsze osady, jak:

---

108

## Na obu półkulach.

**Powieść.**

(Ciąg dalszy.)

— Prawisz mi, jak ksiądz na ambonie — rozśmiał się szyderczo — a pewnie w życiu twojem jeszcze księdza nie widziałeś. Powiedz mi, w jaki sposób mamy zarabiać na życie, ty mądry człowieku. Dziękuj Bogu, że masz co jeść i pić...

— To prawda — przerwał Leon — przeznaczenie dało nam złą i nieurodzajną ziemię, w tej pustyni nie można być czem innem, jak opryszkiem i złodziejem, a jednak nie może mi się pomieścić w głowie, abym ja, młody i silny jak lew, nie miał już nic innego do roboty, jak tylko napadać podróżnych w nocy.

— Dawniej nie mówiłeś tak, Leonie — rzekł Kamczyk, kładąc mu rękę na ramieniu — ale domyślam się, skąd wiatr wieje. Przyznaj się, że owa piękna kobieta, którą dziś zobaczyłeś, zawróciła ci w głowie.

Leon zarumienił się jak młoda dziewczyna.

— Czemu miałbym to zaprzeczyć — szepnął — tak, nigdy jeszcze nie widziałem tak cudnej twarzy. Włosy czarne jak heban, oczy jak dwie gwiazdy, ach wójcie! Jaka ona piękna.

— Śmieszny jesteś, mój kochany. Powiedz mi nareszcie kto to jest.

— Tego nie wiem, zdaje mi się jednak, że to młode małżeństwo chce zwiedzić Tatry. Bo co nam się wydaje pustem, dzikiem i brzydkiem, to się innym właśnie tak bardzo podoba, że przyjeżdżają z dalekich stron, aby chodzić po górach i skałach. Słyszałem też jak jeden służący mówił do drugiego:

— Szkoda koni naszego pana. One się zmarnują na tych drogach. Gdyby to stary Lebel wiedział, nie mógłby spać z żalu — on ma miljony, ale jak ma co kupić, to pieniędzy nie chce wydać, już to zawsze co żyd, to żyd.

— Co ty mówisz — krzyknął wójt. — Żyd Lebel? Jego ekwipaż? Leonie, toć to sekretarz wielkiego księcia Konstantego, namiestnika Polski.

— Tem gorzej dla nas — rzekł Leon. — Nie powinniśmy go napadać, bo on będzie nas tak długo prześladować, aż nas wszystkich nie wytępi.

— A on to może. Jeżeli jednak żaden z nas nie jest zdrajcą, to się nikt nie dowie, kto go napadł. Mam nadzieję, że pomiędzy nami nie ma zdrajcy. Gdybym miał najmniejsze na kogoś podejrzenie, człowiek ten nie żyłby w przeciągu godziny.

W tejże chwili zamigotały w dali światła powozu.

W gęstej mgle wydawała się kareta jakimś olbrzymim potworem z palącemi oczami, zbliżającym się wolno ku lasowi. Był to widok godny pędzla malarza.

Powóz w mgle, ogromny, odwieczny las i opryszki ukryci za drzewami z fuzjami w rękach.

— Uważaj — szepnął Kamczyk Leonowi, stojącemu tuż obok niego — powiem ci teraz, w jaki sposób zabierzemy się do roboty. Gdy powóz będzie do nas na dziesięć kroków zbliżony, wtedy wyskoczymy na drogę i każemy stangretowi stanąć. Jeżeli usłucha — dobrze, jeżeli nie, no, to jego wina, ale trzeba go poczęstować kulką. Lokaje uciekną, w przeciwnym razie powiążemy ich, albo zastrzelimy, stósownie do tego, jak się zachowywać będą. Reszta znajdzie się potem.

Leon milczał, ale twarz jego zachmurzyła się.

— Wójcie — prosił cicho, patrząc na zbliżający się powóz — byłoby doprawdy lepiej, gdyby się obeszło bez rozlewu krwi.

— Czy ty myślisz, że ja przelewam ludzką krew dla mojej przyjemności? O nie, ja wiem, co znaczy życie człowieka i jeżeli nie potrzeba, nie zabijam nigdy. Ale nie możemy pozwolić na to, aby uciekł i sprowadził nam potem żandarmów na kark. Bylibyśmy wszyscy zgubieni. Cicho — powóz nadjeżdża.

Ekwipaż zbliżał się rzeczywiście.

Stangret wesoło trzaskał biczem, konie potrząsały srebrną uprzężą i szły wolno pod górę. Chociaż powóz doskonale był zbudowany i angielskie miał sprężyny, to jednak przechylał się raz na tę, raz na drugą stronę, tak droga była tu nierówna.

Jeszcze tylko kilka kroków.

— Teraz! — szepnął Kamczyk i wyskoczył z za drzewa.

Leon biegł za nim.

**Ciąg dalszy nastąpi.**

Aleksandrów, Główna, Lutomiersk, Konstantynów, Stryków, gdzie kule armatnie zburzyły większą część domostw i gdzie ludność gnieździ się jak może wśród zgliszczy i wyciąga błagalne ręce po talerz zupy i kawałek chleba.

Jak naglącą potrzebą były te kuchnie i jak wielkie stanowią dobrodziejstwo, przekonać się można na kilku przykładach. Oto naprzykład w Częstochowie rozdaje się około 6500 obiadów dziennie, w Kaliszu 4600, w Zduńskiej Woli 1700; korzysta zaś z tych 1700 obiadów 1115 rodzin, a 4970 osób. W Pabianicach rozdawano dotychczas także 1700 obiadów dziennie, ale to nie wystarcza, bo nędzy coraz więcej; liczą tam 15,000 nędzarzy, z których wielu do niedawna dostawało wsparcie od pabianickich wielkich przemysłowców, co teraz już ustało. Obiady rozdawane w kuchniach składają się z miski zupy z jarzyną i z pół funta chleba. W niektórych kuchniach chleba nie dawano wcale, lub dawano go tylko w święta, albo co drugi dzień. Przy drożyznie bowiem mąki i trudności w nabyciu jej, chleb czasem aż w trójnasób obiady podrażał. Nasz komitet starał się, o ile mógł, tej biedzie zaradzić, czyniąc zabiegi w celu ułatwienia nabywania mąki, czy zboża, lub przesyłając odnośnym komitetom osobne kwoty pieniężne, przeznaczone na chleb. Ale i my rachować się musimy z wydatkami.

Wydaliśmy do lipca na same kuchnie, mimo wielkiej oszczędności, blisko 300,000 mk. A tu nie ma się jeszcze ku końcowi tej strasznej wojny i Królestwo Polskie coraz to większemu ulega spustoszeniu. Działalność też naszą musimy starać się wszelkiemi siłami rozszerzyć i na te okolice, które należą do tak zwanego terenu „operacyjnego“ i największej pono potrzebują pomocy. Wielce tam utrudniony nam dostęp. Ale zdołaliśmy porozumieć się przynajmniej z kilku poważnymi obywatelami w Mławskiem, Płockiem i Skierniewickiem, przesłać im nieco grosza dla biednych i prosić o zakładanie w miarę możności i tam bezpłatnych kuchni. Ostatniemi czasy udało się nam również, dzięki uczynności pewnego zacnego kapłana z Olsztyna, nawiązać stosunki z Suwałkami, Augustowem i okolicą i w tamtych stronach akcję pomocniczą rozpocząć.

## Echa z walk w Galicji wschodniej.

Czytamy w krak. „Gł. Nar.“:

Mordercze walki w Galicji wschodniej obfitowały w szczegóły największego tragizmu. Kto policzy te łzy i ukoi te smutki!

P. Józef Chołodecki pisze o „Przytulisku inwalidów“ w klasztorze św. Teresy i podaje między innemi następujące zdarzenia:

„W jednej z zawalonych chat w okolicy Jarosławia znalazła samarytanka rosyjskiego Czerwonego Krzyża p. Wanda Czarkowska pięciotygodniowe niemowlę, na którego piersiętach wisiał złoty łańcuszek z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Niemowlę to przyjął w swe mury zakład Dzieciątka Jezus we Lwowie. Jedenastoletnią dziewczynkę przytuliły pod swoje skrzydła szlachetne SS. Opatrzności w zakładzie św. Teresy; inną dwunastoletnią zakład fundacji hr. Skarbka.

Rzewny jest wypadek z trzy lat niespełna liczącym chłopakiem. Pod gradem kul uchodząc przy boku męża z rodzinnej chaty przywiązała matka, jak się zdaje mieszczanka, kochane dziecię białą płachtą do swoich ramion i unosiła je z sobą.

Inaczej zrządziły wyroki Boskie.

Oboje rodzice nie uszli zagłady i spoczęli snem wiecznym wśród drogi na polu, a dziecię skrępowane leżało parę dni bez jadła i pomocy na trupie swej matki, wgryzło się, ssąc, ząbkami w jej skostniałą szyję.

Widok pełnego grozy obrazu nie wzruszył chciwego łupu opryszka, który sięgał po kalety trupów i buszując powywracał na zewnątrz kieszenie ich odzienia; dziecię zostawił na pastwę niechybnej śmierci.

Cudem prawie znaleziono je konające z głodu i zimna, ogrzano i odżywiono w lazarecie polowym, poczem losem jego zajęła się Pelagja hr. Skarbkowa.

## Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 7 sierpnia 1915.

## Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Poznań.** Spis uprawnionych do głosowania na członków do Izby handlowej z miasta Poznania i obu powiatów poznańskich wyłożony będzie od 10 do włącznie 17 sierpnia w biurze Izby handlowej przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 3 w dniach powszednich od 8 i pół do 1 i od 3 do 6 i pół. Ewentualne protesty winny być wniesione tydzień po ukończonem wyłożeniu spisów wyborczych do Izby handlowej.

— Od Wydziału Związku Kół Śpiewackich Polskich w Poznaniu! Do szan. Zarządów Kół Śpiewackich Polskich w Niemczech! W początku lipca rb. zwróciliśmy się listownie i przez gazety polskie do Kół Śpiewackich z prośbą o podanie nam: a) ilu członków pod bronią? b) ilu poległo? c) ilu rannych lub w niewoli? d) stan Koła obecny (lekcje, zebrania pogadanki)? e) czy Koło w czasie wojny urządziło koncert, obchód lub wieczornicę. — Wiadomości te potrzebne nam do »Spiewaka«, który ma się drukować i zawierać statystykę i pogląd na nasze Koła. Ponieważ dotąd odebraliśmy tylko 80 odpowiedzi a brak jeszcze przeszło 240 — przeto ponawiamy usilnie naszą prośbę i prosimy o krótką chociaż wiadomość na karcie korespondencyjnej. Wiadomości oczekiwać będziemy do 20 bm. — Z bratniem pozdrowieniem Cześć Pieśni! Wydział — z. p. K. T. Barwicki Poznań — Posen — Halbdorfstr. 35.

— Śmierć na ulicy. W plantacjach przy pomniku Bismarcka za dawniejszą bramą berlińską znaleziono wczoraj rano pewnego nieznanego robotnika, chorego i bez wszelkiej opieki. Przywieziony do miejskiego lazaretu, zmarł krótko potem.

— Na Grobli wpadła w czwartek po południu do Warty niezamężna Helena Landkowska. Straż pożarna wyciągnęła ją z wody i odwiozła do miejskiego lazaretu, gdzie zmarła.

* **Teatr w Domu Królowej Jadwigi.** W sobotę i niedzielę «Choroba pana Kasztra Bolbeckiego“, komedja w 2 aktach Aleks. hr. Fredry, która, chociaż niebardzo znana jeszcze, należy do rzędu najlepszych tegoż autora. — Dla niezwykłego powodzenia i na stanowcze żądanie wielu osób raz jeszcze «Oświadczyny«, komedja w 1 akcie Czechowa. — W niedzielę po poł. o godz. pół do 6 powtórzenie tegoż programu i koncert w pięknym ogrodzie «St. Domingo« przy drodze Dębińskiej. Zwraca się uwagę, że przedstawienie odbędzie się tym razem także w niedzielę wieczorem w Domu Królowej Jadwigi, ponieważ pomimo zapowiedzenia przedstawienia w ogrodzie St. Domingo, dużo osób oczekiwało przedstawienia w Domu Królowej Jadwigi, tak iż musiano w końcu życzeniom ich zadość uczynić i grać wieczorem raz jeszcze.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **O siły robocze do sprzętu okopowych.** Urzędowy tygodnik poznańskiej Izby rolniczej komunikuje: Potrzeba sił roboczych do sprzętu ziemniaków i cukrówki musi być stwierdzoną jak najwcześniej, ażeby módz zarządzić odpowiednie kroki celem postarania się o potrzebne siły robocze. Prosimy przeto zapotrzebowanie zgłosić niezwłocznie do biura wykazu pracy Izby rolniczej w Poznaniu (Arbeitsamt, Posen W. 3. Centralstr. 2.)

* **Czy Izba rolnicza wypożycza** gospodarzom konie do robót w polu? — W sprawie tej czytamy w «Poradniku Gospodarczym«: Izba rolnicza koni do robót w polu nie wypożycza, tylko sprzedaje. W tym celu urządza licytacje na konie i tam można je nabyć. Na licytacjach konie są bardzo drogie. Izba rolnicza, chcąc pomódz gospodarzom, którzy naprawdę koni do prac rolnych, a na handel, potrzebują, sprzedaje konie za taksę wyznaczoną przez osobną komisję. Chcąc nabyć konia za taksę, trzeba zrobić wniosek do Izby rolniczej (adres: Landwirtschaftskammer in Posen) i dołączyć poświadczenie landrata, że zgłaszający się posiada gospodarstwo w jego (landrata) powiecie i ma za mało koni do obróbki tego gospodarstwa.

* **Rolnikom ku uwadze.** Obecna wartość płodów, maszyn i narzędzi rolniczych jest znacznie wyższą, aniżeli zdeklarowano ją w pierwotnych polisach ubezpieczeniowych. Poleca się zatem rolnikom, by dokładnie zbadali polisy i w danym razie nie omieszkali zgłosić podwyższenia zabezpieczenia. Tym sposobem ochronić się będą mogli od możliwych dotkliwych strat.

* **Wszelkie przesyłki pocztowe do żołnierzy** wojsk niemieckich, zatrzymanych w Szwecji, są wolne od opłaty, podobnie jak do jeńców wojennych. Informacji co do żołnierzy, zatrzymanych w Szwecji, zasięgnąć można pod adresem: Högkvarterets personalbyra Kungl. Krigsarkivet, Arofurstens palats, Stockholm 2.

* **Wysyłka pieniędzy do Królestwa.** W komunikacji z niemieckiemi urzędami pocztowemi w okupowanych częściach Królestwa Polskiego przesyłka pieniędzy odbywać się może tylko za pomocą przekazów, przeznaczonych dla ruchu pocztowego zagranicznego.

* **Sprzedaż warzywa na ulicach.** — Warzywo, mimo wielkiej jego obfitości, jest bardzo drogie. Przekonał się widocznie o tem minister handlu, bo nakazał znieść wszelkie rozporządzenia, które dotychczas tamowały sprzedaż warzywa na ulicach. Wszędzie zatem mogą się zatrzymywać wozy z warzywem i wolno sprzedawać. Minister spodziewa się, że w ten sposób ludność będzie mogła zakupywać warzywo po tańszej cenie.

* **Ceny maksymalne na jęczmień** dla głównych centr w naszych okolicach ustanowił urząd Rzeszy jak następuje: dla obwodu poznańskiego 267,50 mk. za tonę, czyli 20 centnarów, dla obwodu bydgoskiego na 266,50, dla obwodu gdańskiego na 269,50, dla obwodu wrocławskiego 266,50 marek. Za śrutowany jęczmień podnosi się cena o 10 mk. na tonie.

* **Pożar.** W Godziewierzu w powiecie szubińskim spłonęła doszczętnie stajnia nauczyciela Sellego, stodoła gospodarza Kitkowskiego i stodoła gospodarza Meyersohna wraz z całem żniwem.

* **Obrzycko.** W ostatnim czasie nawiedzały okolicę tutejszą burze z piorunami. Piorun uderzył w zabudowania proboszczowskie: spłonęła doszczętnie stodoła.

* **Ucieczka.** Ze Strzelna donoszą o ucieczce dwóch mężczyzn, których aresztowano w Mogilnie jako podejrzanych o przemytnictwo. W drodze do Strzelna jeden wyskoczył z pociągu pod Runowem, ale go schwytano, ponieważ wywichnął nogę. Drugi uciekł w Strzelnie w pobliżu więzienia i znikł.

* **Śmierć pod kołami tramwaju.** — Bydgoszcz. Przy ul. Szosowej przejechał tramwaj 4-letnią dziewczynkę Hinz, w chwili, gdy chciała przejść przez relsy idąc do piekarza po chleb. Koła zgniotły nieszczęśliwej głowę, tak że mózg wyszedł na wierzch. Śmierć nastąpiła na miejscu. Ojciec dziewczynki znajduje się w polu. Smutny ten wypadek powinien być przestrogą dla innych matek, ażeby dzieci tak małych samych na miasto nie wysyłały.

* **Za sprzeniewierzenie.** W Bydgoszczy przed izbą karną odpowiadał dawniejszy pomocnik pocztowy Artur Schünemann, któremu oskarżenie zarzucało, że sprzeniewierzył 25 marek urzędowych pieniędzy. Sąd przyznał mu okoliczności łagodzące ze względu na to, że dotychczas nie był karany i że władza pocztowa nie została poszkodowaną, gdyż owe 25 marek potrącono mu z pensji. Schünemann skazany został na 4 miesiące więzienia.

* **Na 5 miesięcy więzienia** skazała starogardzka izba karna pomocnika malarskiego Jana Pypera ze Starogardu. W dniu 7 czerwca siedział ze swoją narzeczoną nad rzeką. Gdy dziewczyna oświadczyła, że zrywa z nim stosunek, pchnął ją tak silnie, że wpadła w wodę i byłaby niechybnie utonęła, gdyby jej nie ocalili dwaj żołnierze właśnie przechodzący.

* **Zasądzenie oszusta.** Przed kilku miesiącami kupiec Fr. Enke, który twierdził, że powrócił co dopiero z Egiptu, opublikował w «Voss. Ztg.» dwa artykuły, w których głosił, że Anglicy ponieśli pod Piramidami ogromną porażkę i że nowy mahdi świetnem zwycięstwem położył kres władzy angielskiej w górnym Egipcie. «Leipziger Neueste Nachrichten» uznały wówczas fantastyczne opowiadania za śmiały wymysł, gdyż poznały w nim oszusta, który z podobnemi komunikatami wojennemi o zdarzeniach mających podkład tylko w bujnej wyobraźni już dawniej inne skompromitował pisma. Obecnie sąd ziemiański w Dreźnie zasądził Enkego, który jako były górnik nader awanturnicze prowadził życie, na 2 lata domu karnego.

* **Tragiczną śmiercią** zginęło 3 letnie dziecko w Lichtenbergu pod Berlinem. Żona niejakiegoś Wielutzkiego posłata swą starszą córeczkę po sprawunki. Mając jednak obawę, ażeby dziecku nic złego się nie wydarzyło, zeszła również na ulicę, by dać baczność na dziecko. W tym samym czasie weszła 3-letnia córeczka na okno, skąd dostała się na balkon i chciała patrzeć za matką. Widocznie biedactwo przechyliło się za wiele i tracąc równowagę, runęło z czwartego piętra na ulicę. Wracająca matka zastała już tylko z dziecka rozbitą masę.

* **Nieszczęścia na kolei.** Pomiędzy Niedoborzycami a Rybnikiem na Śląsku pociąg przejechał robotnika Józefa Konieckiego i uśmiercił go na miejscu. Ciało nieszczęśliwego przecięte zostało na dwie części. — Czersk, Pr. Zach. Pod Łęgiem przejechał pociąg i zabił na miejscu pewnego robotnika kolejowego.

* **Nieszczęścia w kopalni.** Chorzów na Śląsku. Straszne nieszczęście spotkało kobietę Ciechową. Ciechowa, matka pięciorga dzieci, nie mogąc wskutek panującej drożyzny ze szczupłych dochodów używić dzieci, przyjęła pracę w kopalni »Laura«. Tam nieszczęśliwa dostała się podczas pracy pomiędzy krucice dwóch wagonów i została literalnie zmiażdżoną. — Pszów. W kopalni »Anna« zabiły spadające węgle górnika Gazdę.

* **Jak się zarabia na dostawach wojenych** tego dowodem następujące zdarzenie: Kupiec Buhrbank w Bummersdorlf na Śląsku zaskarżył kupca Karfunkelsteina z Schönebergu pod Berlinem o obrazę. W toku procesu wykazało się, że skarżący, zwący się «kupcem i dostawcą wojskowym«, jest zwykłym ajentem i jako taki zarobił na dostawie 10,000 tornistrów wojskowych jednego dnia 90,000 marek, gdyż dostawał od intendentury 48 mk. za sztukę, a płacił sam 39 mk. Zarobek ten zgarniał do kieszeni bez kosztów ze swej strony, właściwi fabrykanci dostawali 20 marek za sztukę. Jeden z ajentów pośredniczących, który raz tylko w sprawie tej telefonował, zarobił 4000 marek. Sąd napiętnował postępowanie obu stron, gdyż tak skarżący jak i oskarżony wyzyskiwali obecne położenie w celu niesłusznego zbogacenia się bez własnej pracy.

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 8 sierpnia: Cyryaka męcz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30 — zachód o godzinie 7 minut 39.

Poniedziałek dnia 9 sierpnia: Romana męczennika.

## Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Nabożeństwo miesięczne oraz uroczystość przyjęcia aspirantek do Sodalicji pań zawodu kupieckiego w niedzielę rano o 7 w kaplicy św. Józefa; zebranie wypada.

— Tow. »Wyzwolenia« na Wildzie w niedzielę o g. 5 30 w ochronce przy kościele Bożego Ciała.

— Koła Tow. Rękodzielników w poniedziałek o g. 8 na sali p. Świtalskiego przy ul. Podgórnej 13.

— Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu w niedzielę o g. 8 w lokalu posiedzeń, ul. Łazarska 1.

### Sprawozdanie z targu bydła.

Poznań, 6 sierpnia

Spędzono lub zwieziono:

| | | |
|---|---|---|
| 145 | sztuk | bydła rogatego |
| 60 | „ | owiec |
| 3 | „ | kóz |
| 185 | „ | cieląt |
| 345 | „ | świń |
| 291 | „ | prosiąt |
| Razem 1029 | sztuk | zwierząt |

Płacono za 50 kg. wagi żywej.

A. Woły:

| | |
|---|---|
| a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, nie chodzące w jarzmie | — |
| b) pełnomięsne utuczone w wieku 4—7 lat | — |
| c) młodsze, mięsiste nieutuczone i starsze utuczone | 58—63 |
| d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze | 40—50 |

B. Buhaje:

| | |
|---|---|
| a) pełnomięsne, wyrosłe, najprzedniejsze | 66—70 |
| b) pełnomięsne, młodsze | 55—65 |
| c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze | 40—50 |

C. Jałowice i krowy:

| | |
|---|---|
| a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice. | 70 |
| b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy do lat 7 | 58—64 |
| c) starsze, upasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowice | 52—60 |
| d) średnio pasione krowy i jałowice | 40—45 |
| e) mało pasione krowy i jałowice | 24—33 |
| D. Bydło mało pasione młodociane: Żarłoki | —. |

Cielęta:

| | |
|---|---|
| a) najwyborowsze cielęta tuczone (Doppellender) | 90 100 |
| b) najprzedniejsze cielęta utuczone (Vollmast) | 75—80 |
| c) średnie cielęta utuczone i najlepsze cielęta od cyca | 58 64 |
| e) pośledne cielęta od cyca | 45 52 |

Świnie.

| | |
|---|---|
| a) tłuste świnie przeszło 3 centnary żyw. wagi | — |
| b) pełnomięsne od 240 do 300 ft. żywej wagi | 120—125 |
| c) pełnomięsne od 200 do 240 ft. żywej wagi | 112 124 |
| d) pełnomięsne od 160 do 200 ft. ż. w. | 110-118 |
| e) mięsne niżej 160 funtów | 95—108 |
| f) nieczyste maciory i wieprze | 100—120 |

Interes był ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Najtańsza i najdokładniejsza
Mapa wojny Król. Polskiego
jeden metr i dziewięć ctm. długa a siedmdziesiąt centimetrów szeroka, wykonana w kilkunastu kolorach na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce.
Zawiera całe Król. Polskie oraz części graniczące Prus Wschod., Zachod., W. Ks. Poznańskiego, Śląska i Galicji. Wobec bitew rozgrywających się na ziemiach polskich, niezbędna dla każdego.
Cena tylko 1 mk.
z fr. przesyłką 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk.
— — Poleca i przesełа odwrotnie — —
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen O. 1.

†

Dnia 6 sierpnia zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, moja kochana córka i pociecha ś. p.

**Łucja Metanowicz**

w 21 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 8. bm. po połud. o g. 5 z domu żałoby ul. Stawna 12 narożn. ul. Żydowskiej. W smutku pogrążony

**ojciec.**

---

**Śledzie** solone, specjalnie wytrzymałe na czas cieplejszy.

**Sardele w soli** w orygin. ankrach i sądeczkach pocztowych,

**smołę i papę**

polecają hurtownie najtaniej

**MACIEJEWSKI & Co.**

Szczeciński hurtowny handel śledzi i nafty

**Poznań,** Wielkie Garbary 23. Telefon 2100.

Poczt. konto czek.: 7117 Breslau

Adres do listów:

Maciejewski & Co. Posen O. 1.

Adres do telegramów. Heringsgrossist. Posen.

W połud. od g. 1—2 zamknięte.

---

Polecam z dostawą zaraz

**najlepszą prima rafinow.**

**NAFTĘ**

**salonową**

w beczkach drewn. 150—200 ltr.

**za cenę maksymalną.**

**Z. Rosiński,**

**Poznań-Posen O. 1.**

ulica Królewska 8 [Königsstr.] 8.

nr. telefonu 5202.

Adr. telegr. „**Rosco Posen**“.

---

Poszukuje się kupna

**ręcznego wózika.**

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolan. pod nr. 1207.

---

Potrzebna **zaraz**

**panna**

do dwuletniego chłopczyka, która także domowe roboty przejmie. Off. u. s. **A. Nowak, Breslau,** Bahnhofstr. Nr. 26.

---

# Kasa oszczędności

**Towarzystwa akcyjnego**

**KWILECKI, POTOCKI & Sp.**

**Poznań, plac Wilhelmowski 3,**

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

o zatem podług umowy.

---

**Wziąść tylko najlepsze!**

Sztuczny **miód** w proszku



**Marka Apis,** daje z 3 funtów cukru i ½ litra wody 4 funty miodu sztucznego, bardzo aromatycznego, od prawdziwego miodu ledwie do odróżnienia. Worecz. po 30 f. wszędzie do nab.

**Bez konkurencji!**

**Tylko proszek Apis**

daje sztuczny miód bez zarzutu.

Analizowany przez chemika **Dr. Aufrechta** w Berlinie.

Zastępca: S. Neyman, Poznań, Piekary nr. 5.

---

**Co tylko wyszło:**

**Nieśmiertelne Świeczniki**

**Narodu Polskiego**

Trzydzieści opowiadań z życia świętych i błogosławionych polaków i polek

zebrał i opracował

**Adam Kompf**

— z rycinami. —

Świetnie opracowane to dziełko, powinno się — znajdować w każdym domu polskim. — Zawiera stron 320. Wydane jest na pięknym papierze, z wspaniałemi rycin. na osob. kart. Cena w opr. tylko **3** mk. z fr. przes. **3,30** mk.

Poleca i przesyła odwrotnie

**FR. CHOCIESZYŃSKI**

**Poznań — Posen O. 1.**

---

# Persil

pierze i desinfekuje

**bieliznę niemowląt**

**Henkela Soda do prania**

---

**Co tylko wyszło:**

**SENNIK**

zaczerpnięty

z najważniejszych i najdoświadczeńszych pism Egipcjan, — Arabów, Greków, Fenicjan, Persów i Rzymian. — W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **60** fen.

**Sztuka**

przypodobania się młodym panienkom; zarazem osiągnięcia miłej i dobrej małżonki.

W pięknej kolor okładce. Cena z fr. przes. tylko **60** fen.

**Sztuka**

przypodobania się młodym mężczyznom; zarazem osiągnięcia miłego i dobrego małżonka.

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **60** fen.

**200 pięknych wierszyków na pocztówki**

— i zbiór powinszowań na imieniny, urodziny itd. — W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **1** mk.

**Sztuka wróżenia z ręki i rysów twarzy.**

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **60** fen.

Poleca i przesełа odwrotnie

**FR. CHOCIESZYŃSKI**

**Poznań — Posen O. 1.**

---

**Überschüsse**

aus dem Erlöse der in der städtischen Pfandleihanstalt vom 5-13 Juli 1915 versteigerten Pfänder Nr. 1—8 545 sind gegen Vorzeigung der Pfandscheine bis spätestens 13. November 1915 abzuheben, sonst verfallen sie.

**Die Pfandleihanstalts-Deputation.**

---

**Dominium Targoszyce**

**p. Wiesenfeld**

przyjmie

**OSOBĘ**

w średnim wieku do skromnego prowadzenia gospodarstwa kobiecego, ze skromn. wymaganiami.

---

Potrzebny od 15. 9. 1915

**elew**

do dużej gorzelni z najnowszem urządzeniem połączonej z suszarnią i elektrycz. Zgł. przyjm.

**Zarząd gorzelni Dębno**

p. Hermannsdorf Kr. Wirsitz.

---

Zlecenia wprost od 600 pań, **chcących wyjść za mąż** z maj. od 5—200,000 mk. Panowie (także b. maj.), którzy chcą pręd. i bog. się ożr., otrzym. bezpł inf. **L. Schlesinger, Berlin, Elisabethstr. 66.**

---

# Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

**Niezbędna dla każdego!** **Cena tylko 1 mk.** **Niezbędna dla każdego!**

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesełа odwrotnie

**FR. CHOCIESZYŃSKI,**

**Poznań — Posen O 1.**

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.